№ 118. Czwartek dnia 24 Lipca 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI
miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Nowe siły przeciw Polsce.

Po rozbiciu Ukraińców.

LWOW. „Słowo Polskie" donosi, że ukraińcy galicyjscy koncentrują swe wojska koło Kamieńca Podolskiego. **Pozostało ich tam około 25.000.** W walkach odznaczyli się: ułani krechowieccy 9 pułk ułanów i kawalerja dyw. Żeligowskiego. Dowódca ukraiński Grekow ustąpił. Jego miejsce zajął Tarnawskyj, a szefem sztabu został niemiec Hoffman. Dyktator ukraińców galicyjskich Petruszewycz wraz z Tarnawskim dążą do usunięcia Petlury, chcącego ugodzić się z Polakami, i oddać władzę Grigorjewowi z Odesy. W ostateczności Petruszewycz woli połączyć się z bolszewikami, aby módz dalej walczyć z Polską.

Traktat polsko-austrjacki.

WIEDEN, 23.7. W sobotę podpisany tu został traktat między Polską a Austrją. Podpisanie traktatu odbyło się w ministerjum spraw zagranicznych. Ze strony Polski podpisał dr. Juljusz Twardowski, ze strony Austrji dr. Botschan.

Wedle postanowień traktatu, Polska otrzymać ma jedną dziewiątą część zapasów demobilizacyjnych, znajdujących się na terytorjum austrjackiem. Polska ma wydać ze swej strony jedną piątą część tych zapasów, które znajdują się w Galicji, nic jednakowoż z tych, które pozostały na terytorjum b. okupacji austrjackiej.

Krwawe walki z bolszewikami.

WARSZAWA 23.7—Komunikat sztabu generalnego z 22 lipca:

Front litewsko-białoruski:

Intensywność ataków bolszewickich na odcinku Radoszkowicz w dniu wczorajszym trochę osłabła.

Lokalne ataki bolszewickie prowadzone z wielką zaciekłością zostały w walce na bagnety z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Kontratak naszych oddziałów walczących na południowy-zachód od Radoszkowicz odrzucił nieprzyjaciela poza linje Tatary—Puchacze.

Na północny-zachód od Wilejki odparto krwawe ataki bolszewickie. Bolszewicy otrzymują w dalszym ciągu posiłki.

Front Poleski.

Bez zmiany.

Front Galicyjsko-Wołyński.

Nic nowego.

W z. szefa sztabu generalnego
HALLER, pułk.

Echa z ziemi wileńskiej.

Kor. wł. „Kurjera Częstochowskiego".

„Kurjer Częstochowski" otrzymał garść faktów z życia ziemi wileńskiej, które sądzimy, że zainteresują naszych czytelników. Echa z ziemi wileńskiej mówią wiele. Oto one:

W Nowych-Święcianach, z inicjatywy „Straży Kresowej", powstało dn. 17 lipca Koło młodzieży. Pomimo wykonanego ataku na Święciany przez bolszewików, wiara w siłę oręża polskiego była tak wielką, że zebranie odbyło się z bardzo licznym udziałem młodzieży, przeważnie żeńskiej, bo młodzież męzka kopała okopy i znosiła druty kolczaste.

Członków zapisało się przeszło 60, w tem również litwinki.

Rudziszki (Kor. własna.

Ludność mówi tutaj przeważnie po polsku, tylko w Porudominie i w Rudnikach używa w domu języka prostego.

W Rudziszkach jest jednoklasowa szkółka polska. Takież szkółki są w parafjach wsi Połukniach, we wsi Maciowszczyźnie i wsi Ulkiszki.

Są kooperatywy spożywcze w Połukniach i wsi Rudziszkach, organizują się— w Landwarowie i Rudziszkach.

Bezrobotnych i głodnych b. mało.

Orany. Ludność tu przeważnie litewska, ludność polski stanowi 30 proc., żydów jest około 5 proc.

W parafjach Orańskiej (ks. Łatwis), Przełajskiej, Podkamieńskiej, Olkienickiej i Marcinkańskiej, księża litwini prowadzą silną przeciwpolską agitację, szczególnie w parafji Przełajskiej.

Szkół, kooperatyw i doktora niema. Ziemi uprawiono mniej niż $^1/_3$ ogólnej ilości. Urodzaj tyża zapowiada się słabo, jarzyn—średnio.

Chleba brak, od Wielkiej Nocy ludzie żyją trawami.

Troki. Miasto Troki z wyszczerbionemi wiekami basztami litewskiego zamku, z cudownem jeziorem, tym litewskim „morskim okiem", tonie całe w zieleni wśród omszałych konarów krzewów i różnobarwnych łąk, które jak ręką usłane dywany, otaczają wokoło ten cudny kraj, niegdyś mlekiem i miodem płynący, ten piękny krajobraz uzupełniają dwie białe wieże kościelne, które nadając całości majestatyczną powagę, są symbolem chrześcijańskiej kultury, pamiątką zwycięstwa idei wzniosłych nad barbarzyństwem. Dużo mówią do serc polskich, serc kochających ten kraj, te prastare ruiny książęcej siedziby.

Ludność miejscowa nieraz akceptowała swoje szczere chęci przynależenia do Korony Polskiej i choć obecnie nikt jej nie ucisku, bo pękły okowy prusko-bolszewickiej niewoli, jednakże ma się wrażenie odrętwienia fizycznego i moralnego — Z bólem stwierdzić trzeba, że język polski jest bardzo zaniedbany, ludzie miejscowi wzdychają, by usłyszeć żywe słowo polskie.

Paląca potrzebą jest założenie domu ludowego, gdzie każdy obywatel znalazłby pokrzepienie ducha, źródło zaspokojenia swych potrzeb gospodarczych. Czekają tam ludzie szkół—Macierzy Polskiej — wiedząc, że wychowanie dzieci to podwalina przyszłości jasnej i wolnej. — Jedna istniejąca tam szkółka, to kropla w morzu. A setki dzieci głodnych i chorych wygląda pomocy społeczeństwa, by je uratowało od chorób i śmierci w zaraniu życia.

Ludność w Trokach składa się przeważnie z 1 i pół tysiąca polaków, 600 żydów, reszta rosjanie i karaimi. Inteligencję miejscową stanowią: Komisarz, burmistrz, ksiądz dziekan, którzy mimo, że czas swój mają zajęty sprawowaniem swych urzędów, jednakże wolny czas oddają sprawom społecznym, — oni więc tylko tymczasem dają pierwszy impuls do życia publicznego.

Aprowizacja tego miasta jest jeszcze w stanie pierwotnym, brak wszelkich artykułów daje się odczuwać dotkliwie, ludzie głodni, dniem i nocą podpierają parkany, wyczekują bezskutecznie swej racji.

Dawne ruchliwe Troki „z ogórkami trockiemi" dziś świecą pustkami. Na każdym kroku zgliszcza siedzib obywatelskich.

O ile doraźnej pomocy nie będzie — nie będzie rozwiązania kwestji głodowej. Ludność wiecznie głodna, w antysanitarnych warunkach znajdujący się lud, puchnie od głodu i mrze od tyfusu i innych zakaźnych chorób.

Mowa pos. Zagórskiego w Sejmie.

„Kurjer Częstochowski" otrzymał sejmowy stenogram mowy posła J. Zagórskiego z Częstochowy, który powiedział z okazji rozpraw nad budżetem co następuje:

Wysoka Izbo! Państwo nasze powstało w bardzo niekorzystnych warunkach. Nic więc dziwnego, że przedłożony nam pierwszy budżet państwa ma pewne braki, ma luki, które wobec stanu jaki istniał i jaki jeszcze istnieje, nie odpowiada państwom dawniej organizowanym, państwom, które mają za sobą długoletnią tradycję. Braki, w miarę możności, należy jak najrychlej usunąć.

We wszystkich państwach konstytucyjnych **najdonioślejszą sprawą dla posłów jest rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu,** gdzie w pozycjach i cyfrach kryje się działalność poszczególnych ministerstw, gdzie krystalizuje się cała polityka państwa jako takiego.

Nas, przedstawicieli klasy robotniczej, więcej niż innych gospodarka państwowa winna interesować, bo my, przy obecnym systemie pobierania podatków pośrednich, cały ciężar państwa na swych barkach dźwigamy, płacąc daninę przy zakupnie każdego funta cukru, soli, nafty, chleba, ziemniaków it.d. Wiemy, proszę szanownych panów, że z pobranych obecnie przez rząd podatków pośrednich składają się wyłącznie pozycje dochodów naszego państwa, równające się blisko 600 miljonów marek, osiągnięte prawie wyłącznie ze sprzedaży artykułów spożywczych i patenty. Rozchody naszego państwa wynoszą okrągłą cyfrę przeszło 2 i pół miljarda marek. Jeżeli porównamy dochody z rozchodami, to widzimy, że państwo ma deficyt ogromny, bo aż przeszło 2 miljardy marek.

Jednakowoż, mimo trudnych warunków w jakich rząd pracować musiał, Ministerstwo Skarbu należy poddać gruntownej krytyce, gdyż w danym wypadku mając możność pan Minister Skarbu nie wprowadził gospodarki państwowej i systemu podatkowego na racjonalne tory. W czasie okupacji niemieckiej do atrybucji naczelnika powiatu należało także ściąganie podatków, obecnie rozgraniczona jest władza polityczna od skarbowej i obecni starostowie czy komisarze ludowi zredukowaną mają rolę do prowadzenia robót publicznych, a **Ministerstwo Skarbu do tej pory nie zorganizowało instytucji inspektorów podatkowych w Państwie.** Jest rozgardjasz w łonie samego Ministerstwa Skarbu, bo wiem pozostałe po okupantach księgi, wszystkie dokumenty cały aparat podatkowy, a należy powiedzieć, że pozostał w bardzo wzorowym porządku, nie umiało Ministerstwo poprowadzić w dalszym ciągu.

Proponowałem w Komisji Sejmowej Skarbowo-budżetowej, ażeby za udzielane koncesje Ministerstwo Skarbu pobierało odpowiednie sumy w złocie. Jak wiemy rząd wydaje koncesje na różne przedsiębiorstwa, jednakże na tę drogę nie idzie. Wiemy ile złota wpływało do rąk okupantów, ile złota szło do ich skarbu, natomiast rząd nasz nie poszedł tą drogą, gdy miał możność ściągnięcia od paskarzy już znacznych sum złota, które powinny być podstawą naszej waluty, naszego przyszłego „złotego".

Gdy mowa o podatkach, głównym źródłem dochodów państwa demokratycznego winny być podatki bezpośrednie, a nie konsumcyjne, dalej podatki od zysków wojennych i postępowe od majątków. Inaczej wyglądałby budżet naszego państwa. lecz pan Minister Skarbu nie wystąpił z żadnym programem, z żadnym nawet projektem. Dlatego będziemy musieli w przyszłości opłacać bardzo drogi haracz za dzisiejsze niedołęstwo Ministra Skarbu (Marszałek dzwoni).

M a r s z a ł e k: Proszę takich wyrazów nie używać jak „niedołęstwo". W języku polskim jest dość innych wyrazów.

P. Z a g ó r s k i: Jest rzeczą zrozumiałą, że pan Minister Skarbu w chaosie, jaki tam panuje musiał zginąć i pomimo, iż Komisja Skarbowo-budżetowa wskazywała drogę, nie mógł z niego wybrnąć.

Sejm uchwalił w swoim czasie stemplowanie wszystkich not, będących u nas w obiegu. Wówczas dowiedzieliśmy się z ust obecnego pana Ministra, że to jest niewykonalne, że nie może stemplować. Jednakże obecnie ten sam pan Minister Skarbu przychodzi do tego przeświadczenia, iż korony należy stemplować.

Jeśli mowa o Ministerstwie Spraw wojskowych, to pochłania ono największą sumę, bo aż 50 proc. wszystkich ogólnych wydatków. Jednakże my robotnicy, narodowi nie skąpimy zupełnie pieniędzy na potrzeby naszej armji. Jeśli konieczności państwowe tego wymagać będą, ażeby nasza armja jeszcze większe sumy dostać miała, zdobędziemy się na to i damy, albowiem nie chcemy ażeby, żołnierz nasz miał przymierać głodem. Niestety, stwierdzić trzeba ku naszemu ubolewaniu, jest tak jednak. Żołnierz na froncie bardzo często przymiera głodem, chodzi bez butów, bez bielizny, chodzi obdarty. Tego znieść państwo nie powinno. Wysoki Sejm powinien wniknąć w położenie żołnierza i winien zażądać

od Ministra Spraw Wojskowych, ażeby więcej dbał o tych, którzy mieczem znaczą granice państwa polskiego.

Co się zaś tyczy Ministerstwa aprowizacji, to na wydatki tego Ministerstwa, w stosunku co robi, idą sumy kolosalne. Stwierdzam, że klasy robotnicze z Aprowizacji dostają obiecanki i kartki, a bez awantur nie dostają nigdy chleba w miarę potrzeby, nie dostają ziemniaków cukru, kaszy, węgla. W Warszawie np. robotnicy zupełnie nie otrzymują kartofli. Żąda się od robotników uległości, żąda, aby był patrjotą i aby kraj kochał. Nasz robotnik kocha kraj może więcej, niż inni, bo w ofierze dla kraju poświęca zdrowie, życie i całe mienie; mieszka w wilgotnych suterynach, przymierając z głodu. Taki jest bilans robotniczy za ubiegłe pięciolecie obecnej wojny. Lecz jeszcze, aby skutkiem niezaradności Ministerstwa aprowizacji Bogu ducha winne dzieci robotnicze miały umierać na suchoty i na rozmaite inne choroby, pochodzące z niedostatku i głodu, to już przechodzi wszelkie pojęcie. Oświadczam że Ministerstwo aprowizacji nie wypełniło włożonych nań obowiązków.

Gdy chodzi o Ministerstwo przemysłu i handlu, oświadczam, że w zajadłym uporze stoi ono na **stanowisku właśnie nieuruchomienia tego przemysłu** (Głos: Tak jest!)

Nieliczni fabrykanci chcieliby swe fabryki uruchomić, lecz brak węgla stoi na przeszkodzie. Zwracają się o pomoc do Ministerstwa przemysłu i handlu, a ono jakby na przekór nie chce tego zrobić. **Niedawno była w Warszawie delegacja robotnicza z Częstochowy,** która skarżyła się, że nie mają zupełnie węgla od trzech miesięcy. Udałem się z nimi do Ministerstwa przemysłu i handlu, gdzie nam oznajmiono, że skutkiem małej wydajności górników, węgla niema. Mówiono, że produkcja spadła z 280 w 1914 roku obecnie na 135 ton na osobę. Całkowitą winę za brak węgla zwalono na robotników. Tymczasem po bliższem zbadaniu sprawy okazało się wręcz co innego. Rabunkowa gospodarka okupantów, dalej niedostarczanie na czas drzewa do stemplowania chodników w kopalniach, prochu czy dynamitu do rozsadzania węgla, kilofów, wózków i innych narzędzi, potrzebnych do wydajszej pracy, obniża produkcję. Tysiąc wagonów węgla dziennie mamy mniej, niż potrzeba. W głównej mierze wina złej gospodarki spada na Ministerstwo przemysłu i handlu.

Gdy była mowa o łapownictwie poseł dr. Weinzieher powiedział: „Dzięki Bogu, że na tych urzędach niema żydów".

Proszę panów, kto nauczył łapownictwa rosyjskiego urzędnika, kto zdemoralizował niemców łapownictwem? Tę demoralizację wprowadzają żydzi i do urzędów a poseł Weinzieher nie może mówić, że dzięki Bogu żydzi nie są na urzędach, bo tak ten kto daje, jak i ten, kto bierze łapówkę, moim zdaniem, winien iść na szubienicę, a więc jest współwinnym.

Wysoka Izbo! W piątek ub. tygodnia jechałem nocnym pociągiem z Warszawy do Częstochowy. Między innemi w tym samym przedziale jechało dwuch kupców, którzy w rozmowie twierdzili, **że skutkiem brania przez urzędników państwowych łapówek za różne pozwolenia,** cena towarów nie spada. Za jakie pozwolenia pytam, żądają od pana łapówek. Mówi tedy, że za wagony do przewiezienia odpadków bawełny i wełny z Wiednia musiał dać po 2 tysiące marek. Zażądałem kategorycznie ujawnienia nazwiska tego pana, lecz ponieważ mi odmówił, kazałem straży kolejowej w Koluszkach spisać protokuł:

Jeżeli chodzi o roboty publiczne, trzeba stwierdzić, że preliminowana suma 120 miljonów marek w wydatkach tego Ministerstwa za ub. półrocze jest bardzo duża, bo **roboty te nikomu korzyści nie przyniosą.** Ministerstwo działa bez nakreślonego programu. Za pieniądze wydawane bezrobotnym i roboty publiczne, można byłoby pobudować różne przytułki dla starców, domy ludowe dla robotników, w prowincjonalnych większych miastach ułożyć szyny pod tramwaje, poprawiać mosty i budynki stacyjne, zakupić surowca do uruchomienia fabryk. Przerzucanie natomiast bezmyślne piasku z jednej strony szosy na drugą nietylko państwu nie przynosi korzyści, ale jeszcze demoralizuje robotnika. Robotnicy skarżą się na stan istniejący i rewoltują się, bo zdają sobie sprawę, że za nie swoje winy będą później płacić większe podatki. Prócz tego, robotnik oderwany od własnego warsztatu pracy i rzucony na roboty publiczne, na deszcz i słotę tęskni za swoim warsztatem i tęsknota ta pierś mu rozrywa. Po powrocie do domu, zastaje dzieci głodne i prawie nagie, wtedy zgryzota targa jego trzewie i duszę.

Reasumując to, co powiedziałem, należy stwierdzić, że **Rząd nie wypełnił przyjętych na siebie zobowiązań,** że nasz rząd **prowadzi bezprogramową i niejednolitą politykę państwową,** że jedno ministerstwo koliduje z drugim, dlatego stoję na tym stanowisku, ażeby zreorganizowanie istniejącego rządu jaknajprędzej nastąpiło. (Brawa).

Ponowne ogłoszenie stanu wyjątkowego w Poznańskim.

POZNAŃ 23.7 — W obrębie fortecy Poznań, włącznie z obozem w Biedrusku i Ławicą, jakoteż i w Gnieźnie wraz z pasem 10 kilometrowym, ogłoszono stan wyjątkowy.

Rzeź chrześcijan w Azji Mniejszej.

GENEWA 23.8—Korespondent paryskiego „Matina" donosi z miasta Aidin, w Azji Mniejszej, świeżo ponownie wyzwolonego przez greków z rąk turków, iż miasto Aidin jest miastem śmierci.

Tylko w pryncypalnej arterji miasta domy jeszcze sterczą. Sklepy greckie i żydowskie są kompletnie zrabowane. Wśród dymiących jeszcze zgliszcz i ruin znaleziono wiele trupów kobiet i dzieci, zwęglone, drugie tonęły w zakrzepłej krwi.

Stracone ich masowo przy pomocy karabinów maszynowych.

W północnej częśi Aidinu, w pobliżu koszar, rzucone na kupę około 100 trupów kobiet i dzieci. Skromnie licząc liczba ofiar barbarzyństw tureckich wynosi około 2000 osób.

Turcy zmusili czterech obywateli greckich, pod groźbą śmierci, do podpisania depeszy, adresowanej na imię p. Clemenceau, a stwierdzającej, że grecy nie mają powodu do wyrzekań na rządy Turków. Natychmiast po podpisaniu tej depeszy podpisujących stracono. Ludność żydowska liczy z pośród siebie niewiele ofiar, została jednak doszczętnie obrabowana.

Co się stanie z Hörsingiem?

KATOWICE 23.7—„Schles Volksztg." dowiaduje się napewno, że osławiony kat ludności polskiej komisarz państwowy Śląska Hoersing zostanie mianowany przedstawicielem rządu niemieckiego przy komisji koalicji na Górnym Śląsku.

Kiedy nastąpi okupacja?

KATOWICE 23.7 — „Havas" donosi: Koalicja przedłożyła termin ratyfikacji pokoju przez parlamenty państw skoalidowanych i sprzymierzonych do dnia 1 września rb. i że zajęcie terytorjów G. Śląska, gdzie się ma odbyć plebiscyt, przez wojska koalicji nastąpi w 8 dni po ostatniej ratyfikacji.

Jak długo mogą jeszcze walczyć bolszewicy?

WIEDEŃ 23.7—Bela Kuhn niedawno oświadczył, że według bardzo ścisłych danych, któremi on rozporządza rosyjscy bolszewicy mogą prowadzić walkę na wszystkich frontach tak, jak obecnie, nie dłużej jak jeszcze przez 3 miesiące— na dłużej nie wystarczy u nich pocisków i amunicji. Naturalnie tak będzie tylko w tym wypadku, jeżeli materjału wojennego nie będą dostarczali bolszewikom, jak to było dotąd.

Przeciwko Wilsonowi.

PARYŻ 23.7—Część prasy amerykańskiej napada bardzo energicznie na Wilsona, oskarżając go o to, iż fantazjując nad utworzeniem Ligi Narodów i wogóle odciągając podpisanie traktatu pokojowego, nie zauważył, że Japonja opanowała Chiny i Syberję i zawarła sojusz z Kołczakiem i Niemcami.

— o —

DZIEŃ POLITYCZNY.

Polacy belgijscy Wilsonowi.

Podczas pobytu Wilsona w Belgji, tamtejszej kolonji polskiej w osobach p. Idy Brylińskiej, pp. Jana Maciałka, Gustawa Wernera i A. Bednarskiego ofiarowała mu sztandar z napisem „Prezydentowi Wilsonowi, oswobodzicielowi Narodu Polskiego—Polacy w Belgji".

Prezydent Wilson żywo dziękował radakom naszym za ten dowód uznania i zapewnił ich o swej sympatji do Polski.

— o —

Co dzień niesie?

Aresztowanie oficera który spalił francuskie sztandary.

„Le Matin" dowiaduje się od swego korespondenta genewskiego, że spalenie sztandarów francuskich z r. 1870, dokonane niedawno w Berlinie, będzie pomszczone.

Porucznik Simons, który dowodził bandą żołdaków niemieckich i studentów którzy spalili te sztandary, został aresztowany właśnie w chwili, gdy usiłował wykonać zamach na osławionego bolszewika Radka-Sobelsohna.

Por. Simons starał się przekupić straż więzienną, aby go przepuściła wraz z 12 żołnierzami do celi, w której przebywa Radek. Chciał on mu zgotować los taki jaki spotkał Różę Luksemburg.

Straż prosiła por. Simonsa, aby zechciał przybyć popołudniu i korzystając z tej zwłoki zawiadomiła komendanta pułku, który kazał aresztować porucznika Simonsa.

Simons nie zapierał się wcale, że spalił sztandary francuskie.

„Nie warto się nad nim litować".

W dzienniku paryskim „L Oevre" publicysta francuski Karol Sigilo ogłosił artykuł wzywający Holandję, aby nie wydawała Wilhelma Ostatniego w ręce koalicji.

Dzięki temu Holandja wyświadczyłaby sobie samej wielką przysługę.

Wilhelm osądził się już sam sam z chwilą, gdy uciekł do Holandji i w chwili tak decydującej jak pierwsze dni listopada 1918 r. sprzeniewierzył się tym niemcom, które niosły jego znamię i które właściwie dla niego walczyły i zostały pokonane.

Sama już ucieczka Wilhelma Ostatniego potępia go wobec historji. Historja strąciła koronę z głowy aktora cesarskiego, który w chwili decydującej zapomniał o swojej roli i zeszedł ze sceny. Postawienie Wilhelma Ostatniego przed trybunałem mogłoby raczej polepszyć eksceserzowi aniżeli miałoby mu zaszkodzić.

Zrobiłoby bowiem z dezertera i bankruta—męczennika w ciernowej koronie nad którego losem litowałyby się późniejsze pokolenia.

Bolszewicy mordują dzieci.

Tygodnik ludowy „Zorza" otrzymał list, nadesłany z okolic Mohylowa nad Dnieprem, malujący straszne położenie tamtejszej ludności pod rządami bolszewików.

„Najpierw—są słowa listu—aresztowali burżujów, potym rozstrzeliwali polską szlachtę zaściankową, a teraz drugi miesiąc wzięli się za dzieci. Jak dzieci nie miały co jeść, to kazali rodzicom dzieci dawać do ochron i porobili ochrony ruskie, żydowskie i polskie. W ochronie polskich karmiono dzieci koniną ze zdechłych na nosaciznę koni. W Mohylowie

TELEGRAMY

Z OBRAD KONFERENCJI POKOJOWEJ.

LYON, 22.7. Jak z Bukaresztu donoszą: La Democratie Nouvelle przynosząc wiadomość, że **konferencja postanowiła przyznać Galicję Wschodnią Polsce, powiada: „Odtąd Polska zetknie się bezpośrednio z Rumunją w Karpatach.** Przypuszczać należy, że i Czecho-Słowacja wzmocni ten wał. Odosobnienie maksymalistów węgierskich coraz to silniejsze przybiera formy. Widocznie konferencja pokojowa zrozumiała konieczność polityki opartej na popieraniu swych przyjaciół i krystalizowaniu nowych form politycznych.

Strejk podczas żniw.

WEIMAR 22.7—Prasa dowiaduje się z najwiarogodniejszych źródeł, że socjaliści niezależni i komuniści postanowili ogłosić w dniu 4 sierpnia w całych Niemczech strejk rolny.

Wojska okupacyjne.

BYTOM 23.7—„Oberschl. Ztg." donosi iż ze źródła amerykańskiego otrzymała następującą wiadomość:

W wojskach amerykańskich, które zajmą G. Śląsk, nie będzie ani niemców ani polaków amerykańskich. — Wśród członków komisji koalicji znajdą się również dziennikarze z krajów koalicji.

Równouprawnienie kobiet.

BERLIN 23.7 Zebranie konstytucyjne w Weimarze przyjęło wniosek kobiety posła Juchacz o zupełnym uprawnieniu urzędniczek i o zniesieniu wszelkich ograniczeń dotychczasowych dla kobiet, pracujących w urzędach.

zachorowało skutkiem tego 26 dzieci. Wówczas wszystkie te dzieci komisarjat ochrony zdrowia kazał rozstrzelać.

Wyprowadzili dzieci na dwór z ochrony pod ściankę. Dzieci zobaczyły żołnierzy z krasnej gwardji, więc starsze rzuciły się na kolana, błagając, aby ratowali je od choroby, a nie zabijali, ale komisarz krzyknął i dzieci wystrzelano co do jednego.

W innych ochronach polskich zaczęli karmić dzieci koniną nosatą ze zdechłych koni. Dzieci wszędzie zachorowały i rozstrzeliwują je. W Sienkowie rozstrzelano 13 dziewczęk i 8 chłopczyków, w Ciecierzynie więcej jak 10, a w Pralni nie zostało ani jedno.

Opisać trudno—kończy się ten straszny list—co u nas dzieje się. Ponieważ dzieci polskie zabierają do ochron nadal, więc matki z dziećmi kryją się po bagnach i gęstwinach".

KRONIKA.

Od Wydawnictwa.

Powołując sie na uchwały Zjazdu polskiej prasy prowincjonalnej, odbytego w dn. 12, 13 i 14 bm. zawiadamiamy wszystkie instytucje społeczne, kulturalne, zawodowe, komunalne, rządowe i stowarzyszenia, że za wszelkiego rodzaju nadesłane wzmianki, komunikaty, zawiadomienia, podziękowania i t. p. pobierać będziemy po 5 fen. za wyraz tekstowy.

Opłaty za zamieszczanie wyżej wymienionych wiadomości wynoszą minimalne koszty, gdyż zaledwie 18 proc. od ceny pobieranej za ogłoszenia.

Stanowisko, jakie zajął w tej sprawie Zjazd polskiej prasy prowincjonalnej wywołała konieczność podtrzymania wydawnictw, które obecnie znajdują się w nader ciężkich warunkach swej egzystencji.

Z Rady miejskiej.

Dziś, we czwartek 24 bm. o g. 7 półwiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, którego porządek obrad zapowiada:

1) Dalszy ciąg sprawozdania r. Hłaski ze Zjazdu związku miast.

2) Sprawa wyoraru kominów.

3) O kosztach za aparaty telefoniczne dla lekarzy szpitali miejskich i lekarza miejskiego.

4) Wniosek r. Federmana i tow. w sprawie zajść w dniu 27 maja r. b.

5) Uchwała Delegacji robót publicznych z dnia 17|VI rb. o przyznanie zwrotu kosztów, poniesionych przez Radę delegatów robotniczych od 6|2—1|6 rb.

6) Wniosek Magistratu w sprawie podniesienia kosztu utrzymania chorych w szpitalu żydowskim do mk. 9 z dniem 1 lipca rb.

7) Wnioski Magistratu w sprawie wydawania kartek na porady bezpłatne do ambulatorjum miejskiego.

8) Wniosek Magistratu o uchwalenie kredytu dla mikroskopistki przy rzeźni miejskiej.

9) Projekt regulaminu dla delegacji.

Rabują druty telefoniczne.

Władze policyjne w Częstochowie wydały rozporządzenie, na mocy którego wszyscy wójci pow. częstochowskiego mają wyznaczyć specjalne posterunki, zadaniem których będzie ochrona drutów telegraficznych i telefonicznych przed rabunkiem.

Z R. O. m. Cz.

We wtorek odbyło się posiedzenie komitetu R. O. m. Cz., na którem p. A. Januszewski referował sprawozdanie z działalności dotychczasowej R. O. m. Cz., omawiając również obszerne trudności, z jakiemi walczy wciąż R. O. wobec braku funduszów.

Do komisji rewizyjnej powołani zostali pp.: A. Zbroiński, F. Dobrucki i Pomanowski; na zastępców pp.: W. Malicki, T. Dużyński i L. Bugajski.

Zebrani uchwalili zwołać za kilka tygodni zebranie, na którym zarząd przedstawić ma bilans za r. ub. poświadczony przez komisję rewizyjną.

Z za kulis dyplomacji.

Pod tym tytułem demonstruje „Odeon" znakomity dramat z przygód słynnego detektywa Joe Deebs'a.

W obrazie tym zasługuje na uznanie wspaniała wystawa, pomysłowa reżyserja widoki z natury i wyjątkowa gra artystów.

Nad program oryginalny dramat amerykański.

Zgon na posterunku.

W Żarkach, zmarł na tyfus plamisty ś. p. Edward Oziembło, doktór medycyny, lekarz okręgowy, kierownik szpitala dla zakaźnych w Żarkach. Na tem niebezpiecznem stanowisku ś. p. dr. Oziembło pracował od początku okupacji, aż dotychczas. Padł, jak żołnierz, na posterunku, przeżywszy zaledwie lat 37. Był to człowiek dzielny, niezmiernie użyteczny, nietylko jako lekarz, lecz i jako działacz społeczny. Był burmistrzem Żarek, prezesem komitetu ratunkowego, prezesem Koła opieki szkolnej na okręg Żarek.

O walne zebranie kooperatywy „Wyzwolenie".

Wobec pewnego rozgoryczenia jakie panuje wśród ogółu robotników z robót publicznych powiatowych i miejskich, wskutek wystawania po 2 i 3 dni przed sklepami kooperatywy „Wyzwolenie", w imieniu tegoż ogółu, który potwierdza to swemi podpisami, żądamy aby zarząd „Wyzwolenia" dołożył wszelkich starań, by w najbliższych dniach zwołane zostało ogólne zebranie członków tejże.

Jeżeli chodzi o niespełnienie przez wszystkich członków ich zobowiązań, a mianowicie o wpłacenie wkładów członkowskich, sądzimy że wszyscy członkowie dla dobra wspólnego uczynią to jaknajprędzej.

Przypuszczamy, że wybrany na zebraniu tym zarząd będzie stanowił skład konieczny i posunie sprawę naprzód.

Następują podpisy, które zainteresowani przejrzeć mogą w Redakcji.

O wysyłce węgla za granicę.

W ostatnich dniach ukazały się w gazetach notatki, że mimo panującego u nas w kraju głodu węglowego, węgiel wysyłany zostaje w większych, ilościach zagranicę, np. do Austrji i Włoch.

Jak nam komunikują ze sfer miarodajnych, wiadomości te nie są ścisłe, gdyż zasadniczo wywóz węgla zagranicę, z powodu jego braku w kraju, jest dozwolony. W poszczególnych jednakże wypadkach okazuje się konieczność odstąpienia od tej ogólnej zasady a mianowicie, gdy chodzi o sprowadzenie z zagranicy niezbędnych dla nas artykułów, których w kraju nie wyrabiamy, a z zagranicy otrzymać możemy tylko wtedy gdy jako zapłatę damy nie gotówkę, a węgiel. Do takich artykułów zaliczyć należy, naprzykład, artykuły techniczne, potrzebne dla kopalń, gdyż bez ich sprowadzenia kopalnie musiałyby stanąć, materjał wojskowy, a więc towary, które mają dla nas jeszcze większą wartość, niż ta ilość węgla, którą musimy wzamian wysyłać.

Są to wszystko jednak wypadki wyjątkowe, i chodzi tu o względnie nieznaczne ilości węgla, a zasadniczo zaś wywóz tego tak nam niezbędnego artykułu nie jest dopuszczany.

Ile podpisano pożyczki.

Zapisy na 5 proc. obl. Skarbu Polsk. w Banku Handlowym w Warszawie oddziale w Częstochowie: 2 osób miejscowych na rb. 9,700, mk. — kor. — 8 osob zamiejscowych na rb. 13.400. mk 1000

Wszędzie taki sam.

P. R. Giersiński, o którego niefortunnym występie w Częstochowie pisaliśmy, wszędzie podobnie zakpił sobie z publiczności i wszędzie też został odpowiednio pożegnany.

Oto, jak donoszą pisma sosnowieckie, podczas przedstawienia poniedziałkowego urządzono mu tam taką „owację" że „znakomitość" więcej nie odważy się i tam przybyć na swe awanturnicze występy.

Jak aresztowano komunistów w Zagłębiu.

185 aresztowanych członków Rad delegatów robotniczych. — Byli między nimi „goście" z Częstochowy. Oby i u nas zrobiono to samo.

Jak donosiliśmy wczoraj w „Kurjerze" władze w Zagłębiu rozpoczęły odpowiednią akcję w celu wytropienia i unieszkodliwienia tamtejszych komunistów tych jawnych wrogów Państwa Polskiego.

Rezultatem pierwszych energicznych poczynań władz tamtejszych było aresztowanie w niedzielę 185 komunistów, którzy się zebrali na obrady w osławionym klubie sieleckim. Aresztowania dokonano w godzinach rannych. Zebrani przedstawiciele Rad del. robotn. wraz ze swymi zwolennikami przed przyjściem policji śpiewali pieśni rewolucyjne, poczem przystąpili do obrad. Miano wygłosić szereg mów antypaństwowych. Zebrani zachowywali się wrogo w stosunku do władz państwowych i społeczeństwa oraz wojska.

Z chwilą wkroczenia władz obrady były w toku. Żądaniu rozejścia się zaprotestowano. Wówczas władze dały zebranym pięć minut do namysłu, a kiedy chciano rozporządzenie poddać pod głosowanie(!) przystąpiono do wykonania rozkazu. Wśród aresztowanych znajdują się najwybitniejsi prowodyrzy. Do prezydjum należało mnóstwo żydów. Na zebranie **zjechali się przedstawiciele z Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Lublina** i z innych miast.

Przy aresztowaniu zajść oporu z władzami nie było.

Po dokonaniu rewizji komunistów odstawiono do więzienia.

„Klub sielecki" został opieczętowany. Strzeżony jest przez policję. Godło zdjęto, sztandary zabrano.

Przy wyjeździe z dworca, aresztowani wywiesili czerwony sztandar i śpiewali pieśni rewolucyjne.

Ogół robotników w najbardziej zrewoltowanych kopalniach okazał zadowolenie z aresztowania prowodyrów komunizmu w Zagłębiu. Ogół tamtejszy odetchnął z prawdziwem zadowoleniem konstatując fakt energicznych zarządzeń miejscowych władz, gdyż zadaniem Rady delegatów robotniczych Zagłębia, było nie tylko sianie zamętu wśród robotników Zagłębia, lecz w ostatnich czasach zaczęła obmyślanie piekielnych planów zagarnięcia w swe ręce władzy politycznej przy pomocy „grenzschutzu", który o miedzę, na Śląsku, gnębi i morduje robotnika polskiego, rabując jego mienie, bijąc kobiety i dzieci, a mężczyzn tysiącami pakuje do więzień.

Zaznaczyć należy, że kiedy przewożono aresztowanych komunistów przez Częstochowę wznosili oni wrogie Państwu okrzyki i złorzeczyli spotykanym po drodze żołnierzom.

Czyby władze częstochowskie nie zechciały wziąć się równie energicznie do dzieła i czyby nie można i w naszem mieście otoczyć łaskawszą opieką grasujących tu licznych komunistów.

Życie kraju.

Regestracja młodych.

Z powodu rozkazu zaregestrowania w Warszawie młodzieńców do lat 30, rozeszła się pogłoska, że ma to związek z proponowanym poborem. W sferach wojskowych temu zaprzeczają.

Faktycznie regestracja ma na celu stwierdzenie stanu wykształcenia i nauki zawodowej młodzieńców.

Uczczenie walecznych w Poznaniu.

Na placu Wolności w Poznaniu odbyła się wczoraj uroczystość wojskowa poświęcenia Wstęgi Waleczności dla sztandaru I pułku strzelców wielkopolskich, który tak bohatersko odznaczył się podczas pierwszej wyprawy pod Lwów.

W uroczystości uczestniczyli członkowie komisarjatu Nacz. Rady Ludowej p. Korfanty i Poszwiński, głównodowodzący gen. Dowbór-Muśnicki ze sztabem, szef sztabu gen.-podpor. Wrocyński i liczna rzesza publiczności.

Po przemówieniu gen. Dowbór-Muśnickiego dokonał poświęcenia wstęgi proboszcz wojskowy ks. Wilkans przy specjalnie w tym celu ustawionym ołtarzu, poczem p. komisarz Korfanty przypiął wstęgę do sztandaru, podczas którego to aktu orkiestra grała hymn „Boże coś Polskę".

Uroczystość zakończyła defilada przy dźwiękach orkiestry.

Odjeżdżającego samochodem generała Dowbór-Muśnickiego w towarzystwie p. Korfantego żegnała publiczność okrzykami: „Niech żyje".

Chińczycy w Warszawie.

Wczoraj znowu przysłano do Warszawy z terenu wojennego 7 chińczyków i umieszczono chwilowo na etapie Powązki.

Chińczycy ci, nie mogąc powrócić do ojczyzny, zgłosili życzenie wstąpienia do armji północnej rosyjskiej gen. Judenicza. Powyższa ich prośba została uwzględniona. w tych dniach z partją rosjan wysyłani zostają na północ.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie poniższego.

W dniu 22 bm. przybyli do Częstochowy delegaci Misji Amerykańskiej, a mianowicie główny dyrektor akcji żywnościowej dobroczynnej na Europę (nazwiska nie znam) i por. Paté, ceniony i znany u nas kierownik tej akcji na Polskę.

Panowie ci po zapoznaniu się na miejscu z działalnością Komitetu niesienia pomocy dla dzieci i po zwiedzeniu jednej z kuchen Komitetu (w Radzie Opiekuńczej m. Częstochowy) udali się w dalszą inspekcję do Piotrkowa.

Obaj wyżej wymienieni stwierdzili, że na podstawie zasiągniętych informacji uważają działalność Komitetu za bardzo dobrą i wiele pod tym względem się różniącą od szeregu innych miejscowości.

Miło mi więc podać do publicznej wiadomości wyrażone mi zadowolenie delegatów Misji Amerykańskiej, które w zupełności Komitetowi niesienia pomocy dla dzieci się należy.

Z poważaniem

Antoni Januszewski.

Echa zajść w Wielkopolsce.

„Kurjer Poznański" powraca jeszcze do smutnych zajść w Biedrusku na ziemi Wielkopolskiej, gdzie garść żołnierzy rzuciła się na oficerów, nietylko odmawiając im posłuszeństwa, ale także znieważając ich. Oto słowa „Kurjera Poznańskiego": „Wypadki takie zachodzą we wszystkich armjach, szczególnie po przejściach rewolucyjnych, które wywołane przez wojnę wstrząsnęły znaczną częścią Europy. Dobrze się stało, że naczelne nasze władze wojskowe nie trzymają się starego systemu tuszowania tego rodzaju zajść, lecz, że wydobyły je na światło dzienne. W ten sposób najlepiej zagradza się drogę wyolbrzymiałym plotkom i zdenerwowaniu, które budzą szeptem udzielane wiadomości pokątne. Zajście w Biedrusku jest — jak to już zaznaczyliśmy — niewątpliwie odosobnione. Rozruchy zostały stłumione natychmiast. Całość armji naszej, tej armji z wysiłkiem nadludzkim stworzonej, tej dumy i chluby naszego społeczeństwa jest zdrowa i jak najlepszym duchem patrjotycznym ożywiona. Niemniej jednak padł cień na czystą dotąd tarczę wojsk wielkopolskich. Ofiarą zbrodniczego dzieła kilku szaleńców, pada młody porucznik, który w obronie honoru swego — nie chcąc strzelać do zbuntowanych rodaków — sam się woli poświęcić, niż dopuścić do znieważenia, nie mając szczegółów zajścia nie wiemy, czy przytomnością umysłu i zimną krwią nie można było napastników przywieść do opamiętania. Ale ten czyn oficera, który woli sam się poświęcić niż dopuścić do znieważenia czci przełożonego przez żołnierzy, niepomnych przysięgi i obowiązków swych, jest pięknym i szlachetnym.

Ostatnie wiadomości.

Wznowienie transportu wojsk polskich.

BERLIN 23.7— Dziennikiki tutejsze donoszą, że transport wojsk gen. Hallera przez Niemcy został znowu podjęty po krótkiej przerwie, spowodowanej strajkami kolejowemi.

Co się stanie z nami?

W „Kurjerze Poznańskim“ pod tytułem powyższym czytamy:

Straszny lęk a zarazem niewypowiedziany żal ogarnia serca nasze, kiedy widzimy ziomków naszych radujących się już w wolnej Ojczyźnie, a o innych dzielnicach b. zaboru pruskiego słyszymy, że niezadługo ujrzą Białego Orła-Zbawcę! A my, Polacy zachodnich kresów Babimojskich i Wschowskich mamy teraz po tych wszystkich krwawych a gorących wysiłkach uwolnienia się z jarzma krzyżackiego sobie gwałtownie uprzytomnić, że dla nas nie ma podobno już miejsca w granicach wolnej Polski?

Gdyby nam choć wolno było jak w Prusach i na Śląsku wypowiedzieć jawnie swą wolę przez głosowanie, toby Polska zyskała do 40 wsi i folwarków całkiem lub przeważnie polskich, a w nich do 20 tysięcy uświadomionych jak rzadko na kresach Polaków mieszkających zwartem pasem pogranicznym z tworzących doborową a wierną straż graniczną Polski! Co zaś na tych wsiach do Niemców się zalicza, to jednostki gospodarcze i napływowych urzędników. Od lat 10 zaledwie kilka osad kolonistów niemieckich rozrzuconych wśród polskich wiosek zdają się wraz ze „zniemczonemi“ miastami Wschową, Kargową i Babimostem nadawać naszym okolicom pozór i smutną sławę „odwiecznych ziem niemieckich“.

My nic o sobie w gazetach nie głosili uważając pracę społeczną jedynie jako obowiązek, z którego chwalić się niegodzi! Dziś jednak ta nasza skromność a właściwie niebaczność i brak energji i politycznej odwagi naszych polityków że Polsce grozi utrata 3 miast i około 40 wsi i folwarków, w których razem obok mniej więcej 9 tysięcy Niemców mieszka blisko 20 tysięcy Polaków.

A cóż zawiniły owe dziesiątki tysięcy rodaków, że im nie wolno się dziś łączyć z resztą narodu?

Trzy tygodnie w tym kącie powiewał biało-czerwony sztandar na wieżach babimojskich znacząc strwożonej Teutonji, że tylko Biały Orzeł ma odwieczne prawo do tych dzierżaw. Dopiero w połowie lutego b. r. po krwawych walkach na ulicach Babimostu, po świetnej pięciodniowej obronie Nowejwsi, ustąpić musieli nasi przed przemocą wroga, który w dwanaście armat i kilkutysięczną hordą uderzył na 200 Polaków. Czemu nasi ustąpiwszy raz nie starali się odbić Babimostu drugi i dziesiąty raz?

Myśmy wszystko uczynili, czego od nas wymagała zmartwychwstająca Polska. A czy na odwrót nasi przedstawiciele w Paryżu, Warszawie i w Poznaniu także ostatnich dobywają sił, aby nas bronić i ratować, jak im sumienie polskie nakazuje? Jeżeli dotąd jeszcze po przegranej w Paryżu sprawą Babimojską i Wschowską zajmują się szczerze i gorąco a z oddaniem nasi przywódcy to nie będzie potrzeba zainterpelować w tej sprawie Sejmu naszego, bo jeszcze ufamy, że włączy się nas w granice Wolnej Polski, bo się nas włączyć musi!

W imieniu tysięcy Polaków kresów Babimojsko-Wschowskich pozostających dotąd poza granicami Polski

Ks. Stefan Łukowski.

Notatki literackie.

Co to jest Polska

Przed dwoma miesiącami wznowiła swą działalność Biblioteka Dzieł Wyborowych i podjęła cenne wydawnictwo pt. „Co to jest Polska“, mające objąć cały szereg prac najprzedniejszych autorów polskich z zakresu historji, literatury, wojskowości oraz stosunków politycznych Polski w przeszłości, teraźniejszości, i przyszłości.

Dotychczas ukazały się prace: Edwarda Maliszewskiego „Granice Polski“, Heleny Romer „O Wilnie“, Ł. Zaneckiego „O zadaniach nauczycielstwa polskiego“, Henryka Mościckiego „Rządy Fryderyka II na ziemiach polskich“, Dr. Emila Kipa „O Lwowie“. Na szczególną uwagę zasługują prace dr. Kipy i profesora Mościckiego.

Znakomity historyk daje czytelnikowi jasny, treściwy pogląd na środki, któremi okrzyczany przez Niemców „cywilizator“ i krzewiciel kultury dążył do uszczęśliwienia wydartej Rzeczypospolitej dzielnicy wschodniej.

Autor stwierdza, że Fryderyk, jeśli dbał o podniesienie ekonomicznego położenia zagrabionych ziem, to czynił to jedynie w celu pomnożenia dochodów państwowych.

Wszystkie jego zarządzenia miały przedewszystkiem na celu jaknajrychlejsze przygotowanie żywiołu polskiego do systematycznego wchłonięcia przez organizm państwowy pruski. W działalności tej wszelkich, najniemoralniejszych imał się środków.

Broszurka prof. Mościckiego zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie, aby rozprószyć ostatek naleciałości i fałszywych wywodzeń historyków niemieckich o „dobrodziejstwach“ Fryderyka względem ziem polskich i o „wzniosłych“ jego przymiotach duchowych.

Warszawa, dn. 5 lipca 1919 r.

ODPIS.

M. S. W. Dep. I. Mob. Org. S. P. i U.
L. dz. 8825/IV. P.

W sprawie zarządzenia spisu wszystkich b. oficerów narodowości polskiej.

Na mocy art. 1. 2, 3 i 6 Ustawy Sejmowej z dn. 17 czerwca „o spisie oficerów“ ogłoszonej w Dzienniku Praw Państwa Polskiego nr. 50 z dn. 25.6 zostaje zarządzony spis wszystkich byłych oficerów narodowości polskiej, którzy nie przekroczyli 60 lat życia, a zamieszkują w b. Królestwie Polskiem, b. Galicji oraz powiatach Bielskim, Białostockim, Sokolskim, Suwalskim, Sejneńskim i Augustowskim.

Rozkaz ten obejmuje wszystkich tych, którzy posiadają stopnie oficerskie bez względu na to w jakiej armji obcej lub polskiej formacji wojskowej stopnie te uzyskali. Spis obejmuje oficerów zawodowych, rezerwowych, względnie zapasowych, postawionych w stan spoczynku lub w stan rozporządzalności, jak również i tych, którzy poprzednio nie zostali do wojska polsk. przyjęci dla braku ogólnego cenzusu wykształcenia. Objęci powyższym rozkazem zgłoszą się dnia 26 lipca r. b. u O. E. powiatu w którym mieszkają, względnie w Powiatowej Komendzie Uzupełnień, celem zarejestrowania. Zgłaszający się winni przynieść ze sobą wszystkie dokumenty, stwierdzające ich tożsamość, datę urodzenia i posiadany stopień oficerski.

Zarejestrowanym wydadzą O. E. odpowiednie zaświadczenia. Jednocześnie na podstawie art. 4 tejże ustawy powołuje do czynnej służby na czas wojny tych z pośród zapisanych oficerów, którzy są urodzeni w latach 1889, 1896, 1891, 1892, 1894, 1895 i 1893. Oficerowie wymienionych roczników, po zapisaniu się dnia 24 lipca u O. E. (względnie w P.K.U.) zgłoszą się dn. 28 lipca o godz. 9-ej rano we właściwych P.K.U. celem podania ich przeglądowi lekarskiemu. Uznani przez Komisję za zdatnych do służby frontowej zostaną natychmiast odesłani do Stacji Zbornych, a mianowicie: mieszkający w b. Królestwie Polskiem na lewym brzegu Wisły, — do stacji Zbornej w Warszawie, na prawym brzegu Wisły, — do Stacji Zbornej w Lublinie, w Galicji do Stacji Zbornej w Kamińsku obok Piotrkowa. Uznani za niezdatnych zostaną odesłani z powrotem do miejsc zamieszkania.

Kto z podlegających spisowi lub powołanych do czynnej służby w oznaczonym terminie nie stawi się u O. E. względnie w P. K. U. będzie w myśl art. 4 tejże ustawy karany przez Powszechne Sądy Karne więzieniem do lat dwóch, zaś na obszarze, na którym obowiązuje kodeks karny austrjacki, aresztem ścisłym do lat dwóch. Prócz tego utraci on wszelkie prawa i przywileje, płynące z poprzednio uzyskanego stopnia oficerskiego.

Za zgodność:
(—) **Dr. Wyrostek** mp.
pułkownik, szef sekcji pob. i uzup.
II-gi wiceminister spraw wojskowych
(—) **Sosnkowski** m.p.

Za zgodność:
Odyniec
pułkownik i komendant P. K. U.
w Częstochowie.

OFIARY

Ppor. Downarowicz i Kunicki na wojsko polskie mk 20

Wydawca A. Gmachowski. Redaktor Ks. W. Kneblewski.

Odbito w drukarni „Udziałowej“